



JERZY II, król Grecji, ma powołać do współpracy w rządach Venizelosa

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



EUWE szachista holenderski, zwyciężył Aljechina, zdobywając tytuł szachowego mistrza świata.

ROK XIII.

CZWARTEK, 19 GRUDNIA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 353

ODRZUCENIE PLANU ROZBIORU ABISYNI

Anglja nie poparła w Genewie propozycji paryskich. — Uchwały Ligi Narodów. — Dymisja angielskiego ministra spraw zagranicznych

Genewa, 19 grudnia.

Plan zlikwidowania zatargu włosko-abisyńskiego, zaproponowany przez rządy francuski i angielski został całkowicie pogrzebany.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady Ligi Narodów, na którym przemówił min. Eden. Przedstawiciel Anglii stwierdził, że mimo wprowadzenia sankcji Anglii i Francja czyniły wysiłki celem polubownego zlikwidowania zbrojnego zatargu. W tym celu rządy obu tych państw opracowały plan. Ponieważ jednak propozycje angielsko-francuskie nie zostały zaakceptowane ani przez walczące ze sobą państwa, ani przez Ligę Narodów — Wielka Brytania

NIE MOŻE ICH POPIERAĆ I ZALECAĆ.

Skolei przemawiał min. Laval, a następnie przedstawiciel Abisynji, żądając aby wszystkie państwa wypowiedziały się w sprawie propozycji angielsko-francuskich.

Na tem posiedzeniu rady Ligi Narodów zostało odroczone do czasu uzyskania

Edward Benesz

prezydentem Czechosłowacji

Praga, 19 grudnia.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory nowego prezydenta Czechosłowacji. Jedynym kandydatem na to stanowisko był minister Edward Benesz. — Dr. Nemeš wycofał swoją kandydaturę. Po otwarciu posiedzenia zgromadzenia narodowego i przemówieniu, poświęconem prezydentowi-oswobodzicielowi, Tomaszowi Masarykowi, odbyło się głosowanie. Na ogólną liczbę 440 głosów, oddano 340 na min. Benesza. 76 kartek oddano białych, a 24 głosy padły na wycofaną kandydaturę dr. Nemeša. Do wyboru trzeba 3/5 oddanych ważnych głosów. Większość tę min. Benesz uzyskał i został wybrany prezydentem Czechosłowacji. Po półgodzinnej przerwie, nowy prezydent złożył przysięgę na konstytucję.

Angliki kierować będą lotnictwem w Grecji

Ateny, 19 grudnia.

(PAT). Naskutek życzenia króla Jerzego, nastąpią zasadnicze zmiany w lotnictwie greckim. Organizacją jego mają się zająć specjalnie zaproszeni instruktorzy angielscy. Również nastąpi zupełne odnowienie materiału lotniczego przez zakup nowych samolotów i na bycie odpowiedniego sprzętu dla wyszkolenia lotników.

Kopenhaga, 19 grudnia.

W poniedziałek wieczorem nadeszła z Reykjavíku wiadomość, że sobotnia wichura śnieżna pochłonięła w Islandji 26 ofiar ludzkich.

Z tego 20 zginęło na morzu, a sześćcioro padło ofiarą mrozów.

Napad

(gr.) Na ulicy Żeromskiego, około nr. 61 napadnięty został i dotkliwie pobity 26-letni Józef Kakula, robotnik fabryczny, zam. przy ul. Robla 6.

Sprawcy napadu zbiegli. Poszkodowany odniósł 4 rany głowy.

nia definitywnej odpowiedzi rządu włoskiego i abisyńskiego.

London, 19 grudnia.

W dniu wczorajszym podał się do dymisji angielski minister spraw zagranicznych Hoare. Powodem jego ustąpienia jest stanowisko, które zajął min. Eden w Genewie i rzekł się oficjalnie propozycji paryskich.

London, 19 grudnia.

(PAT) Reuter donosi: Zgodnie z obyczajem, sir Samuel Hoare dziś, jako

Obawa przed atakiem włoskim Egipt wielką bazą wojskową

London, 19 grudnia.

(PAT) — Reuter donosi z Aleksandrii: w razie zatargu brytyjsko-włoskiego, Aleksandria, stanowiąca klucz drogi do Indji, byłaby pierwszym obiektem ataku. Jak sądzą, atak ten byłby wykonany przez. łodzie podwodne włoskie, które skierowanoby do Aleksandrii z Dodekanezu i Rodosu, aby ułatwić sytuację armji, idącej z Libji. Sądzą tu jednak, że do póki flota brytyjska panować będzie nad wybrzeżem Egiptu, atak z Libji zakończy się fiaskiem. Około 80 jednostek floty brytyjskiej skoncentrowano w Aleksandrii. W porcie tym niema już miejsca dla okrętów wojennych i 2 krążowniki musiały zarzucić kotwice poza portem. Nocami, w świetle wielkich lamp łukowych, żołnierze brytyjscy wyładowują sprzęt

członek Izby Gmin, złoży wyjaśnienie o powodach swojej dymisji. Wyjaśnienie to nastąpi zgodnie z przyjętym zwyczajem, po pytaniach i odpowiedziach, od których rozpocznie się posiedzenie.

Skolei Attlee złoży i umotywuje wniosek Labour Party, a następnie zabierze głos premier Baldwin.

W kuluarach Izby Gmin jako domniemyanych następców Hoare'a wymieniają premiera Baldwina lub Neville'a Chamberlaina.

wojenny, parowce angielskie dwożą samoloty, działa, samochody, materiały sznitarne, czołgi, tysiące zwojów drutu kolczastego. Sidi-Bihr, mała miejscowość na pustkowiu, w pobliżu Aleksandrii, przeobraziła się obecnie w miasto wojskowe, pełne namiotów, otoczone na przestrzeni 10 klm. drutem kolczastym. Przybyć mają jeszcze nowe oddziały wojska z Anglii, dla których transp. 5000 na miotów jest w drodze. Część zachodnia okolic Aleksandrii stała się niedostępna dla publiczności, jest to obecnie obóz lotników. Wprawdzie liczba samolotów, znajdujących się w Aleksandrii, stanowi tajemnicę, ale wiadomo, że siły te są znacznie znaczniejsze od lotnictwa włoskiej armji w Libji.

Armja francuska przygotowana do odparcia każ ego nagłego ataku

Paryż, 19 grudnia.

(PAT) — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej izby deputowanych, minister wojny Fabry, zapoznał komisję ze stanem organizacji służby w okręgach ufortyfikowanych oraz ze stanem liczebnym oddziałów, pełniących służbę w fortyfikacjach, a w szczególności ze stanem liczebnym oficerów, podoficerów i specjalistów. Minister udzielił informacji co do potencjału urządzeń obronnych, zwa-

szcza w dziedzinie obrony lotniczej i przeciwgazowej na pograniczu. Minister poświęcił dużo uwagi zagadnieniu polepszenia warunków życia oddziałów, stacjonowanych w fortyfikacjach, w drodze budowy szkół dla dzieci żołnierzy i oficerów, sal kinematograficznych, świetlic i t. p. Min. Fabry podkreślił, że armja francuska przygotowana jest do odparcia każdego nagłego ataku na granice Francji. —

Wykonanie wyroku śmierci w Janowie Lub. Zbrodniarz zawisł na szubienicy

Lublin, 19 grudnia.

Wykonany został wyrok śmierci na osobie Józefa Adamskiego, mordercy ze wsi Lipa, pow. janowskiego w Lubelszczyźnie.

Do więzienia w Janowie Lub., gdzie przebywał skazaniec, przyjechał kat Braun. Mimo, że Adamski zarówno w

czasie popełnienia zbrodni jak i podczas rozprawy sądowej, nie wykazywał żadnej skruchy, w ostatniej chwili swego życia załamał się i głośnym płaczem dał wyraz swej rozpaczki.

Po odczytaniu wyroku skazany odmówił wśród łkania modlitwę. Nastąpił akt egzekucji.

Nowe wybory w Grecji Zwrot skonfiskowanego mienia

Ateny, 19 grudnia.

(PAT) — Na dziś, na godz. 18 wiecz. zostało zwołane posiedzenie rady ministrów, na którym ma zostać opracowana ustawa wyjątkowa, ustalająca nowy system wyborczy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie to system proporcjonalny. Ponadto na posiedzeniu mają być powzięte decyzje w sprawie zapewnienia nieskażonego wypowiedzenia się wyborców i utrzymania porządku w czasie wyborów.

Ateny, 19 grudnia.

(PAT) — Jak się dowiaduje pismo „Hestia”, w czasie ostatniego posiedzenia rady ministrów rozważano kwestję zwrotu mienia ulaskawionym powstańcom. Utrzymało się zdanie, że należy zwrócić mienie do wysokości 1 miliona drachm. Co się tyczy zwrotu reszty, to ma decydować przyszły parlament. O ile chodzi o majątki, których wartość nie przekracza miliona drachm, zostaną one prawdopodobnie zwrócone w całości.

London, 19 grudnia.

(PAT) — Dymisja min. Hoare a nastąpiła w godzinach wieczornych dość nieoczekiwanie i spowodowana została trudnościami, na jakie napotkał rząd w łonie stronnictwa konserwatywnego w związku z jutrzejszą debatą. Faktycznie Hoare w ciągu dwóch dni, pozostając w domu, przygotował do debaty czwartkowej olbrzymią mowę, liczącą 4 tysiące słów. Mowa ta, była dziś przedmiotem rozważań gabinetu, który uważał w swej większości, że mowa może nastreczyć rządowi poważne trudności w toku jutrzejszej debaty. Wszelkie próby skłonienia min. Hoare'a, aby zmienił swą mowę w sensie złagodzenia, spełzły na niczem. Przeciwnie, Hoare uważał, że nie posiada w łonie gabinetu dostatecznego poparcia dla kontynuowania wytworzonej przez siebie polityki.

Pożar w szkole im. Reymonta przy ul. Piotrkowskiej 114

Łódź, 19 grudnia.

(gr) — Dziś rano, około godziny 6.15 pojawiły się gęste kłęby dymu w lokalu szkoły im. Reymonta przy ul. Piotrkowskiej 114.

Na miejsce przybył drugi oddział straży ogniowej, który przystąpił niezwłocznie do akcji ratunkowej.

Okazało się, że paliła się nietylko podłoga w korytarzu szkoły, ale również zajął się od ognia sufit mieszkania lokatora, zamieszkałego o piętro niżej, M. Frajnda. Dzięki intensywnej pracy straży, ogień umiejscowiono po upływie godziny. O godz. 7.30 rano, straż powróciła do koszar.

Przeprowadzone na miejscu dochodze nie ustaliło, że ogień wybuchł od wadliwie urządzonego przewodu kominowego. Dowiadujemy się, że w zajęciach szkolnych nie nastąpi żadna przerwa.

Sensacyjny proces arch. Zaremby

Lwów, 19 grudnia.

W sądzie okręgowym cywilnym odbył się w środę dalszy ciąg sensacyjnego procesu architekta Henryka Zaremby, ze związku zawod. kolejarzy o zapłatę reszty kosztów budowy domu związkowego przy ul. Kętrzyńskiego w kwocie 250.000 zł.

Osią zagadnienia, które ma rozstrzygnąć proces, jest kwestja, z czyjej winy budowa domu trwała 5 lat, zamiast 10 miesięcy.

Na rozprawę przybył z Warszawy prezes zw. zawod. kolejarzy u. Kuryłowicz, z ramienia Zaremby występował adw. dr. Spiegel, zw. zawodowy kolejarzy reprezentowali adwokaci Hecht z Warszawy i Hersztal ze Lwowa. Rozprawa śródowa trwała 6 godzin, w ciągu których przesłuchano jednego świadka inż. Dmytruka.

Obywatele gdańscy w armji niemieckiej

Gdańsk, 19 grudnia.

W Gdańsku ujawnia się nadal tendencja młodzieży niemieckiej do wstępowania w szeregi armji, celem odbycia jednorocznej służby wojskowej. Według obliczeń miejscowych czynników, dotychczas opuściło w tym celu Gdańsk około 7000 młodych ludzi. Fakt ten wywołał nawet brak młodych ludzi w firmach gdańskich.

„Gangsterki mody” postrachem mistrzów igły

Tajemnica składu najnowszych modeli, skradzionych w największych firmach paryskich.—Dzieje kopii sukien księżnej Maryny.—Straż ogniowa zdemaskowała „konkurentkę” dyktatorów mody

Niezwykły proceder kwitnie w Paryżu

(mh) W Paryżu grasuje od pewnego czasu specjalny typ przestępcy, t. zw. „gangster mody”, który nie ma jednakże nic wspólnego ze swoim kolegą z drugiej strony Oceanu. Są to przeważnie piękne, eleganckie kobiety, które w swej zbrodniczej działalności nie posługują się bynajmniej pistoletem. Ich bronią jest dobrze wyostrzony ołówek. Najczęściej pochodzą one z najlepszego towarzystwa, pragnąc w ten sposób zapewnić sobie poważny dochód. Istotnie, interes się doskonale opłaca. Za skradzione paryskie projekty mód płać Amerykanie po kilka tysięcy franków za sztukę.

Najsprytniejszą jednak z wszystkich tych „piratek mody” była bezwzględnie Katarzyna Decazeaux. Założyła ona sobie na rue de la Paix mały salon mód.

Jedynym gościem tego salonu była policja, która koniecznie chciała stwierdzić, gdzie ukrywane były skradzione modele. Dopiero teraz udało się wpaść na ślad tajnej skrytki, do której wchodziło się przez szafę. Stamtąd szło się po schodach na strych, gdzie znajdowało się całe atelier mody.

Było to jeszcze w ubiegłym roku. Do Paryża przyjechała ówczesna księżniczka grecka Maryna, a obecna małżonka księcia Kentu, aby tu zamówić sobie suknię ślubną. Otóż pani Decazeaux udało się skoplować projekty su-

kien przyszłej księżny Kentu. Zdobywszy je zaproponowała sprzedaż tych kopii pewnej firmie angielskiej, która z uwagi na ks. Marynę, mogła na tem zrobić wielki majątek. Jednak firma odrzuciła ofertę oszustki, nie chcąc się wdawać z nią w konszachty.

W jaki sposób sprytna gangsterka zdobyła wspomniane modele? — Otóż wiele midinetek z pierwszorządnych atelier mody, znajdowało się na jej usługach. Te małe dziewczątka, odgrywające wielką rolę w paryskich powieściach bulwarowych, nie są bynajmniej takie szczęśliwe, jakby na to wskazywały ich uśmiechnięte twarzyczki na fotografiach w pismach z okazji dorocznego święta midinetek w Paryżu. — Mimo, że bardzo ciężko pracują, są nagoł złe opłacane.

To niezadowolenie potrafiła oszustka wyzyskać bez większego trudu. Za odpowiednią, niezbyt wielką opłatą, otrzymała pożądane modele. Tak naprz. u Patou odkryto nad stołem przykrawacza specjalny aparat fotograficzny, pracujący bezgłośnie, który co kwadrans automatycznie dokonywał zdjęć. Pozostało po dziś dzień tajemnicą, kto go tam umieścił i kto dokonywał tych zdjęć.

Pani Decazeaux posiadała jeszcze inne tricki. Obiecywała eleganckim paniom, które dawniej należały do klien-

tek wielkich magazynów mody, a obecnie nie posiadały dość pieniędzy, by zamówić sobie oryginalne suknie, że dostarczy im kopii modeli, o ile je dla niej w tajemnicy przerysują. Jedną z tych pań, niejaką baronową Vaillancque, uznała, że może sama również uprawiać szpiegostwo mody na własną rękę. Rozpoczęła więc pracować samodzielnie i niebawem stała się groźną rywalką pani Decazeaux.

Teraz dopiero rozpoczęła się łście gangsterska walka między obydwoma rywalkami. Damy składały na siebie wzajemnie doniesienia, oskarżając się przed policją. Pewnego razu pobity się nawet na ulicy. Policja z zadowoleniem patrzyła na te waśnie i bójkę, gdyż zaletała jej na tem, aby wykryć i pociągnąć do odpowiedzialności piratki mody.

Mimo to zasługa zdemaskowania Katarzyny Decazeaux nie przypadła w udziale policji, lecz... straży ogniowej. — Otóż jedna z rywalek tej gangsterki wzniciła pożar w jej atelier. Przestraszona służąca wszczęła alarm i natychmiast przybyła straż pożarna, która wszystko sumiennie załaza wodą. Gdy pożar ugaszono, znaleziono potajemnie wejście do atelier na strychu. W kilka godzin później Katarzyna Decazeaux znalazła się pod kluczem.

Masowe śluby w kolonjach angielskich

200 młodych dziewcząt rokrocznie udaje się do Australji, aby rozpocząć nowe życie—Numerowane kandydatki na statku oczekują w kolejce swych wybrańców

Losy loteryjne decydują o przyszłym szczęściu

(sb) Swego czasu wywołała wielkie poruszenie wiadomość, że na polecenie rządu japońskiego zawarto w Mandżurji jednocześnie kilka tysięcy związków małżeńskich między osadnikami japońskimi a sprowadzonymi specjalnie dla nich narzeczonymi z kraju.

Masowe śluby nie są nowością, a od wielu lat już stosowane są przez rząd angielski. Jak wiadomo, przed kilkudziesięciu laty Angliki przystąpili do intensywnego kolonizowania zachodniej Australji. Wysyłano tysiące młodych ludzi - pionierów, którzy ze względu na trudną sytuację w kraju szukali szczęścia w kolonjach. W Australji powodzi im się rzeczywiście wszystkim dobrze, jednak największą dla nich troską jest sprawa zawarcia związku małżeńskiego. Z czarnymi kobietami Angliki nie chcą się żenić, a o sprowadzeniu białej kobiety z ojczyzny nie mogą marzyć spowodu zbyt szczupłych środków finansowych.

Przed kilkunastu laty w jednym z dzienników angielskich ukazało się ogłoszenie następującej treści:

— Młody przystojny mężczyzna, ciemny, poszukuje miłej panny, która zgodziłaby się z nim spędzić życie w Zachodniej Australji.

Ponieważ wiadano, że w Zachodniej Australji znajduje się wielu kolonistów — więc pewna Angielka napisała odpowiedź na ofertę. Nawiazana została korespondencja i w rezultacie młoda niewiasta zdecydowała się na wyjazd do Australji. Gdy wysiadła z okrętu, stwierdziła z przerażeniem, że mężczyzna, który na nią czekał był murzynem.

Wyraz „ciemny” wzięła owa Angielka nie za określenie cery, a za określenie koloru włosów. Zrozpaczona, nie mając możliwości powrotu do Anglii, dziewczyna powiesiła się.

Sprawa stała się głośna i kolonistami angielskimi zainteresowały się sfery arystokratyczne. W rezultacie królowa angielska postanowiła zorganizować akcję pomocy dla kolonistów angielskich. Utworzono komitet, który wybrał 200 dziewcząt i wysłał je do Australji.

Ponieważ ustawodawstwo australijskie przewiduje, że kobietom niezamęż-

nym nie wolno wyjść na ląd, więc w rezultacie trzeba było ceremonie ślubne przeprowadzić na statku. Ślubu udzielał kapitan.

Kandydatki na żony ustawione rzędem, zaopatrzone były w numerki. Dwustu młodzieńców, gotowych wstąpić w związek małżeński, zostało również ponumerowanych. Zrobiono coś w rodzaju loterii, a każdy z mężczyzn wyciągał numerki, za okazaniem którego otrzymał oznaczoną również pewnym numerem jedną z kandydatek do małżeństwa.

Uroczystość zaślubin odbywała się na statku, poczem młodzi małżonkowie, którzy przed chwilą dopiero się poznali, schodzili na ląd. Oczywiście, cała ta

procedura była przedsięwzięciem niezwykle ryzykownym, ze względu na możliwość wielu nieszczęśliwych małżeństw, spowodu nieodpowiedniego doboru charakteru małżonków.

Praktyka wykazała jednak, że zarówno mężczyźni jak i kobiety dostosowali się przychylnie do tego sposobu kojarzenia małżeństw. W rezultacie te „loteryjne” małżeństwa żyją w zupełnej zgodzie. Ponieważ eksperyment udal się, a żon w Zachodniej Australji brak w dalszym ciągu, więc akcja ta powtarza się co roku. Za każdym razem zostaje wysłanych do Australji dwieście niewiast, przeważnie pozabawionych rodziny, które mają zapewnioną przyszłość...

Samolotem, hydroplanem, motorówką i okrętem...

Podróż z przeszkodami z Hollywood do Szwecji

(z) O tem, jak dalece jest w Stanach Zjednoczonych rozwinięta komunikacja powietrzna świadczy wypadek, którego bohaterką była niejaką Ossi Dreammer, Szwedka z pochodzenia, zamieszkała w Hollywood. Niewiasta ta postanowiła spędzić Boże Narodzenie w Szwecji, ażeby pokazać swym rodzicom małego synka, który przyszedł na świat w Ameryce.

Ponieważ podróż była postanowiona niemal w ostatniej chwili, p. Dreammer musiała odbyć ją z Hollywood do Nowego Jorku samolotem, ażeby zdążyć na czas na statek „Gripsholm”, udający się do Szwecji. Tymczasem w drodze aparat wpadł w bardzo silne wiatry, które wstrzymały jego normalny lot. Samolot uległ dość znacznemu opóźnieniu, to też gdy Ossi Dreammer znalazła się w porcie nowojorskim, okazało się, że statek „Gripsholm” był już w drodze.

Energiczna niewiasta porozumiała się przez radio z kapitanem okrętu, który wyraził zgodę na zwolnienie szybkości. Ossi Dreammer wsiała wraz z małym dzieckiem do specjalnie wynajętego hydroplanu, który opuścił się na

morze w pobliżu statku. Na tem jednak nie skończyły się jeszcze przygody pasażerki. Morze było wyjątkowo burzliwe, jak że hydroplan nie mógł za bardzo zbliżyć się do okrętu.

Spuszczono zeń wreszcie motorówkę do której przesiadła się p. Dreammer ze swym „bagażem”, stąd przetransportowała się na holownik, aż wreszcie wylądowała szczęśliwie na „Gripsholmie”, który pełną parą kontynuował swą podróż.

Wspaniałe arcydzieło Raffaella znajdowało się w posiadaniu ostatniego Habsburga

(z) Kolekcja muzeum w Detroit (St. Zjednoczone) zubożyła się niezwykle płótnem pendzla mistrza Raffaella. Obraz ten powstał w 1506 roku i nosi podpis „Raffaell Urbinas”. Przedstawia on portret bogatego florentyjskiego mecenasa sztuki. Taddeo Taddei, u którego Raffael był częstym gościem. Przez 400 lat nie wiadano, kto jest właścicielem tego cennego obrazu.

Obecnie okazuje się, że Muzeum w

WOLNA TRYBUNA

„SAMOTNA I NIEPOTRZEBNA” w SOSNOWCU ma list w redakcji „Ilustr. Expressu”, który zostanie Jej przesłany po nadesłaniu swego adresu i znaczka na porto.

P. R. J. S. z WIERZBIKA: Ambasada włoska mieści się w Warszawie przy Placu Dąbrowskiego Nr. 6. Konsulaty włoskie znajdują się poza tem w kilku większych miastach Polski.

„KUJAWIAK” NA KASZUBACH: Wymiar podatku od sztydów jest rozmaity na terenach poszczególnych gmin, albowiem jest on uchwalany przez rady gminne i stąd też każde niemal miasto ma inne w tej sprawie przepisy. Musi się Pan zapoznać dokładnie z przepisami, przyczem informacje te otrzyma Pan w urzędzie gminnym. Na wszelki wypadek może Pan przeciw napisać podanie do urzędu i powołując się okoliczności, zawarte w liście prosić o zmniejszenie wymiaru podatku ze względu na fatalny stan materialny, względnie nawet o całkowite jego umorzenie. Poza tem niech Pan sprawdzi w gminie czy odośno przepisy nie przewidują pobierania podatków od sztydów i reklam za okres półroczny, zapłaciłby Pan w takim wypadku jedynie za pół roku, począwszy od miesiąca lipca. Odwołanie może Pan złożyć. Wyjątki są zawsze dopuszczalne i po sprawdzeniu okoliczności, zawartych w podaniu, może Pan uzyskać pewne, indywidualne ulgi.

PANI IRMA W. w GRODZCU; Droga Pani, list Jej pelen ciepłych słów pod moim adresem, sprawił mi olbrzymią radość, która niestety zakłócona została czytaniem opisu Jej cierpień. Myślę, że trochę zapóźno zabrała się Pani do „wychowania” sobie męża. Piszę wychowania, albowiem w małżeństwie wychowują się wzajemnie obie strony, mając na siebie olbrzymi wpływ. Tembardziej jest to łatwe w małżeństwie takim, jak Wasze, gdzie łączy Was od 16-tu lat głębokie uczucie miłości i przywiązania. Powinna Pani jednak wskazać mężowi na to, że sceny, które od czasu do czasu mają miejsce, powinny ustać obecnie — chociażby ze względu na dorastające dzieci.

Dzieci nie powinny widzieć tego rodzaju brutalnych scen pomiędzy rodzicami, albowiem oddziałuje to w nader ujemny sposób na wrażliwą duszę dziecka. Raz zaobserwowana brutalna scena pozostawia głęboki ślad, który wyrzeźbić może twardą rysę na psychice dziecka. Pomijając już pewnego rodzaju niechęć, czy lek przed rodzicami, jaki to może wywołać w duszy dziecka może się zrodzić pewnego rodzaju okrucieństwo. A nie trzeba zapominać, że dzieci umieją patrzeć lepiej, niż dorośli i często widzą i rozumieją więcej rzeczy, aniżeli się to wydaje rodzicom. Z mężem musi Pani kiedyś poważnie na ten temat porozmawiać w nieobecności dzieci i wskazać mu na niebezpieczeństwo tego rodzaju postępowania. Niech Pani również podkreśli i ten bunt, który się rodzi w Niej po każdej tego rodzaju brutalnej scenie. Przecież nie ulega wątpliwości, że mąż kocha Panią, więc mógłby się nieco opanować i nie być tak porwycym. Pani zaś powinna również ustępować i starać się unikać i nie wywoływać wybuchów rozdrażnienia męża.

Co się tyczy sprawy Waszego rozstania—to oczywiście powinna Pani dążyć do tego, ażeby czas rozstania skrócić i widywać się z mężem jaknajczęściej. Mam wrażenie, że nic Pani nie grozi, ale oddalenie zawsze jest nieco niebezpieczne.

„DLA DOBRA KOLEGI” w KRAKOWIE: Bardzo to ładnie o Panu świadczy, że się Pan tak troszczy o swego przyjaciela. Ażeby go odzwyczaić od owej znajomej, należy starać się być z nim jaknajczęściej razem, starać się go rozzerwać, zabawić, zająć czem innym. Niech go Pan wciągnie w wir życia towarzyskiego, przedstawi inne znajome, chodzi z nim na spacer, namówi do uprawiania sportów i t. d. Nieszczęśliwa miłość daje się tylko wówczas boleśnie we znaki, gdy się ma wiele czasu do rozmyślań nad swoim losem. Gdy jednak czas jest wypełniony czem innym, wspomina się coraz rzadziej i coraz większa jest możliwość zapomnienia. Oczywiście znajoma owego pana nie powinna była przyjmować od niego podarunków, skoro go nie kochała i wiedziała, że do wytławiania zarobionych pieniędzy skłania go jedynie uczucie. No, ale stało się i tamtych spraw nie można zmienić. Natomiast powinien Pan przypilnować, ażeby znajomy Jego nie widywał się więcej z tamtą panią, nie pisywał do niej i nawet nie starał się spotykać.

Mam wrażenie, że będzie Pan na tyle pomysłowy, ażeby jakoś skierować umysł swego przyjaciela na inne sprawy i oderwać go od przykrych wspomnień. Przez pewien czas będzie to Pana kosztowało nieco wysiłków i pracy, ale trud się opłaci, skoro Pan naprawdę kocha swego przyjaciela i chce mu dopomóc.

Detroit nabyło go za sumę 200.000 dolarów od pretendenta na tron austriacki „cesarza” Ottona Habsburskiego, który znalazł się w kłopotach finansowych.

Najazd szopenfeldziarek na Łódź

W okresie przedświątecznym wzmaga się kradzieże w sklepach, popełniane przez przybyłe na gościnne występy elementy przestępcze. — Aresztowanie szopenfeldziarek w Rudzie Pabjanickiej

Łódź, 19 grudnia. (gr.) W okresie przedświątecznym, a głównie przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem rozwijają swą akcję z niezwykłą energią złodziejskie sklepowe, zwane w gwarze złodziejskiej „szopenfeldziarkami”. Policja w tym czasie powiadomiana jest o olbrzymich kradzieżach sklepowych w czasie odwiedzania ich przez klientelę, a jak wiadomo, frekwencja przed świętami jest znacznie zwiększona.

„Szopenfeldziarki” tak sprytnie pracują na terenie Łodzi, że ujęcie ich na gorącym uczynku należy do rzadkości.

Dla zdezorientowania personelu sklepowego, ubrane są one w chustki, pod które kryją przywłaszczony przedmiot lub nawet całe sztuki towaru, w skromne palta zimowe, a nawet we futra. Te „eleganckie panie” są najtrudniejsze do zdemaskowania, gdyż robią wrażenie zamożnych pań, pochodzących ze sfer mieszczańskich.

Władze śledcze wysyłają na miasto specjalnie zorganizowany i znakomicie pouczony sztab wywiadowców, którzy szybko orientują się w sytuacji i bardzo wiele złodziejek z tej gałęzi sztuki znają z widzenia. Już od dnia 1 listopada lotne patrole urzędują na mieście.

W ten sposób zapobiega się niebez-

piecznej akcji „szopenfeldziarek”, które specjalnie nawet przybywają do naszego miasta na gościnne występy ze stolicy.

Złodziejki sklepowe najczęściej występują w duecie. Jedna „zagaduje” sprzedawcę, ogląda towary i wieczne niezadowolona „prosi o pokazanie jak największej ilości towarów, druga, towarzysząca złodziejce, zręcznym ruchem sprząta część przedmiotów z lady sklepowej.

„Pierwsze jaskółki” sezonowych złodziejek pojawiły się już w Rudzie Pabjanickiej, w sklepie spożywczym.

Do sklepu tego weszły dwie skromnie ubrane niewiasty i prosiły o pokazanie sobie jakiejś drobnostki. Nagle jedna z towarzyszek wywołała swą spółniczkę na ulicę, gdyż nadjeżdżał tramwaj, którym miały pojechać do Łodzi. Dopiero po kilku minutach zorientowała się właścicielka sklepu, że została przez nieznaną kobiety okradziona i wyjazd tramwajem do miasta był sprytnym wybiegiem obu kobiet. Policja, powiadomiona o nowym „tricku” złodziejskim, wzmocniła patrole, które wszystkie sklepy w Rudzie Pabjanickiej miały od tej chwili na oku.

Po kilku dniach złodziejki sklepowe znów pojawiły się w Rudzie, tym razem jednak w sklepie Kągalskiego. Kiedy kobiety opuszczały sklep wraz z lupem, zjawił się jak spod ziemi przedstawiciel porządku publicznego i za-

dał wylegitymowania się. Okazało się, że przed sklepem stały na straży jeszcze trzy niewiasty, które oczekiwały swych spółniczek.

Złodziejki rzuciły się do ucieczki. W pogoni ujęte zostały jedynie trzy kobiety, pozostałe zbiegły w niewiadomym kierunku.

W czasie doprowadzania złodziejek na posterunek policyjny, poczęły one porzucać jabłka, śliwki, figi, banany, winogrona i szereg artykułów spożywczych.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy „szopenfeldziarkach” dużych rozmiarów torby i specjalnie dla celów przestępczych uszyte suknie i wierzchnie odzienia.

W jednej z torb znaleziono aż 37 śledzi, pochodzące prawdopodobnie z innej kradzieży.

Kiedy rozeszła się wieść o aresztowaniu szopenfeldziarek na posterunek policji zgłosiło się kilkunastu poszkodowanych, którzy rozpoznawali przedmioty, skradzione u nich tego dnia.

Złodziejkami okazały się znane policji łódzkiej szopenfeldziarki, Maria Bachor, Józefa Wiczorkiewicz i Bronisława Świątek, wielokrotnie już karane za podobne przestępstwa.

Na rozprawie sądowej w sądzie grodzkim w Łodzi skazane zostały wszystkie trzy złodziejki na 6 miesięcy więzienia.

Sąd w motywach nadmienił, że przy następnym ujęciu na gorącym uczynku nie minie je Koronowo.



Dziwny człowiek!

nie wiedział, że **TYLKO PHILIPS**

jako największy w świecie wytwórca radjoaparatury, dostarcza na tak niebywale dogodnych warunkach spłat najdoskonalsze technicznie i akustycznie odbiorniki

zaliczka zł. 17.—
raty mies. po zł. 17.50



Do nabycia według systemu ratalnego Philipsa w firmie H. GOTLIBOWSKI, Łódź, Zgierska 30a, tel. 163-71.

Sprzedaż popogorzelowa

LISNERA

Piołrkowska 94

Nadzwyczajna okazja poczynienia zakupów przedświątecznych. ZNIŻKA CEN od 40 — 90%.

Niefortunna wyprawa do kurnika

Filmowcy w roli „zwyczajnych” złodziei

Niewyczerpany w pomysłach autor filmowych eskapad z Patem i Patachonem w rolach głównych kazał tym popularnym komikom wystąpić w roli złodziei drobiu.

Możemy, pod dyskrecją, zdradzić tajemnicę treści tego filmu: oba „lapersdaki” nie dotarli do kurnika, zresztą to byłoby wcale nieciekawe, ale sam zamysł tej wyprawy stał się źródłem szeregu fatalnych przygód obydwu komików, co jest w najwyższym stopniu frapujące.

Dzieje tej wyprawy zawarte są w jednym z filmów przygód z Patem i Patachonem oraz bogaty zbiór dowcipów i anegdot, w gustownej, ilustrowanej, kolorowej okładce. Do nabycia (za cenę 50 gr.) u każdego sprzedawcy pism w całym kraju.

Notatnik miejski

W dniu wczorajszym zarząd miejski zwrócił się do Funduszu Pracy z interwencją w sprawie 1100 sezonowców, którym nie przysługują zasiłki. Interwencja da prawdopodobnie odpowiedni rezultat, na wszelki jednak wypadek zarząd m. Łodzi asygnował już kilkadziesiąt tysięcy złotych na ten cel.

J. E. ks. biskup Jasiński w związku ze zbliżającym się świętami Bożego Narodzenia dokonał wczoraj wizytacji w domu wychowania dla dzieci przy ul. Kopernika 51. Dziś J. E. ks. biskup Jasiński wzytował będzie w towarzystwie wiceprezydenta Godlewskiego dom starców przy ul. Narutowicza.

„Bieda-domy” pod Łodzią

Mieszkają w nich bezrobotni i bezdomni.—Jak żyją współcześni jaskiniowcy?

Łódź, 19 grudnia.

(k.) W okolicy Łodzi rozwinęło się ostatnio osobliwe budownictwo, nierozwralnie związane z bezrobociem. Na pustych placach, na niezabudowanych terenach zdala od zgiełku wielkiego miasta powstały t. zw. „bieda-domy”, w których zamieszkałi bezrobotni i bezdomni ze swymi rodzinami.

Jak wyglądają takie „bieda-domy”?

Są to nędzne lepianki, szalasy, nory i jaskinie, podobne do mieszkań ludzi sprzed wieków. „Wybudowali” je bezrobotni i wyekskmitowani, którzy po bezskutecznych poszukiwaniach zrezygnowali z możliwości otrzymania pracy i urządzili się jak jaskiniowcy.

Dopóki było ciepło w budach tych

mieszkało się nienajgorzej. Ale teraz, gdy poczyna chwytać coraz większy mróz — pobyt w wiatrem podszytych lepiankach staje się wprost niemożliwością.

Mimo to jednak nieszczęśliwcy nie opuszczają swoich schronisk, bo wiedzą, że w mieście niema dla nich miejsca. Wszędzie jest pełno i brak pracy. A na wsi można zarobić kilka groszy, można zarobić na mleko czy kawał wiejskiego chleba.

Wieśniacy starają się przyjść z pomocą tym nieszczęśliwcom i chętnie zatrudniają ich, gdy zachodzi tego potrzeba. Dają mu deski i słomę na wybudowanie lepianek, których powstają całe kolonie.

Niektórzy z bezrobotnych chcieliby może powrócić do miasta, ale na przeszkodzie temu stoi brak pieniędzy na podróż. Samemu można by nawet pójść pieszo, ale co zrobić z rodziną z małymi dziećmi, wychudzonemi i głodnemi?

„Bieda-domy” powstają na terenie całego kraju, w okolicach Warszawy, Krakowa, Gdyni itd. Najwięcej takich lepianek ujrzyć można w pobliżu przemysłowych miast, gdzie najwięcej jest bezrobotnych. „Bieda-budownictwo” — to tragiczny obraz klęski bezrobocia i bezdomności...

Dnia 19 grudnia rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 52 B. P.

SARA SALAMANOWICZ ur. WEKSLER

Pogrzeb odbędzie się dziś dnia 19 grudnia o godz. 2-jej popołudniu z domu przedpogrzebowego.

O tym strasznym ciosie zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu **DZIECI I RODZINA.**

230 kupców ukaranych za brak cennika w sklepie

Łódź, 19 grudnia.

(v.) W dalszym ciągu trwające ilustracje sklepów w Łodzi doprowadziły do dalszego ujawnienia właścicieli sklepów niestosujących się do rozporządzeń w sprawie wywieszenia cenników i ujawniania cen.

W dniu dzisiejszym rozpisano rozprawę w wydziale karnym Starostwa Grodzkiego dalszym 60 kupcom.

Łącznie, z poprzednio ukaranymi, liczba rozpraw przeciwko kupcom w

Starostwie Grodzkiem dosięgła już zawrotnej cyfry 230 osób.

Przeciętne kary wymierzane przez referat karny wynoszą po 50 złotych dla właściciela sklepu niestosującego się do przepisów o wywieszaniu cenników.

Dla przypomnienia dodajemy jeszcze, iż niezależnie od cenników w sklepach: artykuły spożywcze wystawione w oknach wystawowych muszą być zapatrzone w kartkę z ceną.

Nabytek, który się stokrotnie opłaca

Przepisy na tanie wina, wódki i likiery domowe, domowe słodczyce, ciasta i cukry— jak zrobić sobie kapelusik? jak tanio, praktycznie i elegancko przyozdobić mieszkanie?

„Kalendarz Expressu na rok 1936”

jest doskonałym podręcznikiem dla pań domu, prowadzących własne gospodarstwo, a dzięki licznym anegdotom, dowcipom, humoreskom, opowiadaniom, nowelom, artykułom, informacjom ze wszystkich dziedzin, przedewszystkiem zaś dzięki bardzo bogatej, urozmaiconej, interesującej treści, jest doskonałą lekturą na długie — wieczory jesienne i zimowe.

DO NABYCIA U KAŻDEGO SPRZEDAWCY PISM W CAŁYM KRAJU.

Wartość: 20 gr.

Zw. Tramwajarzy proszą Inspektora Pracy o interwencję

Łódź, 19 grudnia.

(v) Związki tramwajarzy w Łodzi zwróciły się do Inspektora Pracy ze skargą, że dyrekcja Elektrycznych Kolei Łódzkich zawiadomiła ich o cotniedzielnym dotychczas stosowanych podwyżkach automatycznych, związanych z wystugą lat oraz wszelkich dodatkowych gratyfikacji i wynagrodzeń.

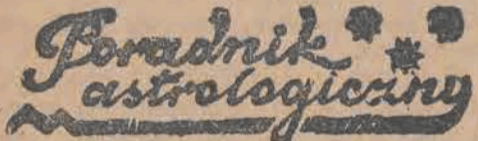
Związki tramwajarzy prosiły Inspektora Pracy o interwencję.

W sprawie powyższej odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja w Inspektoracie Pracy z przedstawicielami dyrekcji K. E. L.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, 19 grudnia 1935 r.
 12.15—13.00. Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego, Helena Azarewicz (śpiew), Maurycy Janowski (tenor). Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Mayzner. 13.00—13.25 Muzyka symfoniczna — płyty. 13.25—13.30 — Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Koncert życzeń. 14.30—15.12 Przerwa.
 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
 15.30—16.00: Koncert kwintetu Haliny Adamskiej — Grosmanowej.
 16.00—16.15: „O lalkach i misiu” — pogadanka Starego Doktora dla dzieci młodszych.
 16.15—16.45: Sonata op. 5 Nr. 1 L. van Beethovena. Wykonawcy: Tadeusz Kowalski — wiolonczela, Emma Altberg — fortepian.
 16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — koncert w wykonaniu Chóru Męskiego „Arion” pod dyr. Aleksandra Klichowskiego (z Poznania).
 17.00—17.15: „O znachorstwo” — odczyt wygłoszony Benedykt Ziemiński (ze Lwowa).
 17.15—17.50: Muzyka lekka — płyty.
 17.50—18.00: „Książka i Wiedza” — O książce dr. Ludwika Frąsja p. t. „Obleśnienie Jasnej Góry” — mówić będzie dr. Stefan Kuczyński.
 18.00—18.30: Drobne utwory Roberta Schumana w wykonaniu Maryli Jonasówny (fort.).
 18.30—18.40: Pogadanka p. t. „Aktualja filmowe” — wygł. Michał Hertz.
 18.40—18.45: Jak spędzić święto? — omówi Ludwik Szumlewski.
 18.45—19.10: Recital fortepianowy Beli Rosenzweizanki.
 19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następnny.
 19.20—19.35: Koncert reklamowy.
 19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe.
 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
 19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
 20.00—20.45: „Hrabia Luxemburg”, „Frasquita” i „Guiditta” — 3 polpouri operetkowe Fr. Lehara w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego z udziałem Lucyny Szczepańskiej i Stefana Witasa — śpiew.
 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
 20.55—21.00: „Obrona przeciwlotniczo-gazowa” — pogadanka.
 21.00—21.35: Kameralny Teatr Wyobraźni; Premiera oryginalnego słuchowiska Stefana Balińskiego p. t. „Ostatnia wędrówka Sempolnego” (z Poznania).
 21.35—22.00: „Nasze pieśni” — odśpiewa Jadwiga Hennerl.
 22.00—22.30: VIII koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna” — program: Kwartet op. 64 Nr. 5 D-dur. W wykonaniu Kwartetu Warszawskiego.
 22.30—23.00: Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.
 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 Godz. 20.00 MONTE CENERI „Rigoletto”. — 20.10. WROCLAW, Audycja Mozartowska. HAMBURG. Wieczór taneczny.
 Godz. 21.00 FRANKFURT. Koncert. 21.10 KOLONJA. Koncert. BUDAPEST. Koncert. 21.20 RYGA. Muzyka klasyczna.
 Godz. 22.00 RADIO PARIS. Koncert Mozartowski. 22.05 BUDAPEST. Muzyka cygańska. 22.15 PRAGA. Muzyka taneczna. 22.25. WIEN. Muzyka lekka. RZYM. Muzyka taneczna.
 Godz. 23.00 KOENIGSWUST. „Prosimy do tańca”. MONACHJUM. Koncert. BUDAPEST. Muzyka lekka. 23.20 WROCLAW. Muzyka organowa. 23.30 ANGLJA (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 WIEN. Muzyka taneczna.



19 GRUDZIEŃ 1935 ROK.
 Już koło godz. 8-ej rano oczekują nas przykrości, nieporozumienia z osobami starszemi i niepowodzenie w związku z handlem, pieniędzmi i techniką. Działają także niepomyślne wpływy dla nowych poczynań i lotników. Między godz. 9-tą a godz. 12-tą panuje lepszy nastrój. O tej porze dobrze jest starać się o zarobek i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Oczekują nas także miłe wzruszenia i powodzenie towarzyskie. Godz. 13-ta przyniesie niezwykle idee i pomysły. Między godz. 13-tą a 14-tą należy wystrzegać się przedsięwzięć mających związek z ogniem i żelazem. Pomyślny obrót o tej porze natomiast wazna sprawa miłosne i przyjazne. Od godz. 14-ej do godz. 17-ej z powodzeniem możemy wdawać się w spekulacje i zawierać umowy. Okres ten nadaje się także do kupna i sprzedaży odzieży, obuwia, sprzętów domowych i przedmiotów metalowych. Następne godziny sprzyjają sztuce i nauce. O tej porze dobrze jest zaprowadzać zmiany i prowadzić dyskusje. Godz. 19-ta przyniesie zainteresowanie rozrywkami i zabawami i miłe przeżycia w związku z rodziną. Wieczór zapowiada się nieznacznie — należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne.
 Dziecko dziś urodzone — samodzielne, energiczne, o skłonnościach egoistycznych, dąży do zdobycia sławy, posiada zdolności literackie, gwałtowne, w wieku dojrzałym będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

Dyżury aptek
 Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — Sz. Jankielewicz — Stary Rynek 9, L. Stećka — Limanowskiego 37, B. Gluchowski — Narutowicza 6, St. Hamburga — S-ki — Główna 50, L. Pawłowski — Prokowska 307, A. Piotrowskiego — Pomorska 94.

„Głodne święta” robotników łódzkich

5000 wykwalifikowanych robotników pozbawionych zostało pracy na okres świąteczny

W przemyśle budowlanym kończy się już sezon

Łódź, 19 grudnia.
 (v) Rok rocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, świat pracowniczy Łodzi staje wobec widma masowych radukcji przeprowadzanych przez wszystkie niemal zakłady pracy w Łodzi. W roku ubiegłym okres ten nazwany został przez robotników okresem „głodnych świąt”. Fala redukcji okresowych powtórzyła się również i w roku bieżącym, ale w znacznie większym jeszcze nasileniu.
 Odbija się to w biurach Urzędu Pośrednictwa Pracy, zatłoczonych obecnie zgłaszającymi się do wciągnięcia ich na listy bezrobotnych, robotnikami przemysłu włókienniczego.
 Zgłaszają się do rejestracji robotnicy, przeważnie wykwalifikowani, lepiej płatni, którzy zawsze poszukiwani byli na rynku pracy i nie mają za sobą dłuższych okresów bezrobocia. Obecnie ci, nawet najbardziej poszukiwani, zgła-

szają się z zaświadczeniem o wypowiedzeniu pracy do rejestracji, a następnie po zasiłek.
 Od początku miesiąca grudnia w który rozpoczął się masowe redukcje robotników, do dnia wczorajszego zapisano zgłaszających się ponad 3.000 osób, przyczem zgłoszenia bezrobotnych napływały w dalszym ciągu.
 Według prowizorycznych obliczeń, do świąt zostanie wciągniętych na listy bezrobotnych dalszych 2.000 robotników, tak, że cyfra zwolnionych z pracy w ciągu miesiąca grudnia osiągnie 5.000 osób.
 W tym roku zatem świąt pracownicy Łodzi będzie miał prawdziwe „głodne święta”.
 Zwalniani masowo robotnicy, zatrudnieni byli przeważnie w przemyśle włókienniczym, który zamyka fabryki na okres miesiąca lub sześciu tygodni. Część zredukowanych zatrudniona by-

ła dotychczas w przemyśle metalurgicznym.
 W innych działach produkcji redukcji jest stosunkowo mniej. Masowe redukcje w łódzkim przemyśle są zjawiskiem przejściowym.
 Ponownego zatrudnienia zredukowanych należy oczekiwać dopiero w połowie stycznia przyszłego roku.
 Mimo zimy, która już roztoczyła panowanie nad światem, trwają w dalszym ciągu roboty w przemyśle budowlanym. Sezon budowlany, który trwał w roku bieżącym wyjątkowo długo, kończy się jednak i następują masowe redukcje murarzy, cieśli itp. zawodów pomocniczych.
 Dotychczas zatrudnionych jest jeszcze około 20 proc. wszystkich robotników pracujących w przemyśle budowlanym, przyczem wszyscy mają wypowiedzenia.

Na co umierają łodzianie?

Choroby serca i gruźlica są najczęstszą przyczyną zgonów

Olbrzymia cyfra śmiertelności niemowląt

Łódź, 19 grudnia.
 (v) — Statystyka przyczyn śmierci, opracowana za rok ubiegły, podaje ciekawe dane dotyczące śmiertelności łodzian.
 Z danych statystycznych wynika bowiem, że najczęstszą przyczyną zgonów w Łodzi jest choroba serca. Atak serca stał się bowiem powodem śmierci 1133 osób w roku ubiegłym. Następne miejsce zajmuje gruźlica płuc, która uśmierciła w roku ubiegłym 1006 osób, podczas, gdy na gruźlicę innych narządów zmarło 149 osób. Łączne cyfry śmiertel-

ności na gruźlicę i ataki serca niewiele różnią się między sobą i zajmują w statystyce zgonów dwa pierwsze miejsca.
 Trzecie miejsce pod względem ilości zgonów zajmuje rak. Na dalszych miejscach kolejno stoją choroby żołądka i kiszki (278 zgonów) i udar mózgowy na który w roku ubiegłym zmarło 266 osób. Poważną pozycję w statystyce śmiertelności zajmuje również schorzenie wyrostka robaczkowego, która to choroba stała się powodem śmierci 59 osób.
 Zastraszająco wysoką jest cyfra śmiertelności niemowląt. W roku ubieg-

łym zmarło 1293 niemowląt na ogólną cyfrę ponad 7500 urodzonych. Przeciętna śmiertelność niemowląt wynosi 17,1 procent.
 Ciekawą jest rzeczą, że chłopcy, aczkolwiek płęć męska zalicza się do silniejszych, są w wieku niemowlęcym znacznie słabsi i częściej umierają, dziewczęta zaś lepiej znoszą okres niemowlęctwa i wszystkie związane z okresem tym choroby. Podczas bowiem, gdy w roku ubiegłym zmarło 692 chłopców w wieku niemowlęcym, w tym samym okresie czasu zmarło tylko 601 dziewczynek.

Zbiórka materiałów opatrunkowych dla Abisynji

nie dała w Łodzi rezultatu.—Zbiórka na rzecz ofiar wojny w Afryce przeszła bez echa

Łódź, 19 grudnia.
 (v) Swego czasu, na apel abisyński „Czerwonego Krzyża” wszystkie organizacje „Czerwonego Krzyża” w poszczególnych krajach miały przeprowadzić zbiórkę materiałów sanitarnych, celem przyjsicia z pomocą etjopskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Niezależnie od zbiórki materiałów opatrunkowych prze-

prowadzona była również zbiórka pieniężna na rzecz ofiar wojny w Afryce. Jak się dowiadujemy, apel ten pozostał w Łodzi bez echa.
 Do centralnego biura Czerwonego Krzyża w Warszawie wpłynęła pewna, nieznaczna ilość ofiar, która nie została jeszcze przekazana do Etoppii, natomiast z Łodzi nie było ani jednego

zgłoszenia.
 Apel o ofiarowanie materiałów sanitarnych, zdalnych do użytku, skierowany był przede wszystkim pod adresem składów aptecznych, wielkich składnic i fabryk gazy, waty oraz środków opatrunkowych. Mimo apelu, Łódź jednak nie zainteresowała się ofiarami wojny w Abisynji.
 O ile zapytań chętnych do wyjazdu było bardzo wiele o tyle nikt z Łodzi nie informował się o sprawy związane z przekazaniem darów na abisyński „Czerwony Krzyż”. Obecnie do Etoppii wysłany został większy transport materiałów opatrunkowych i lekarstw przekazany przez szwedzki „Czerwony Krzyż”. Zapasy zebrane w Polsce nie zostały jeszcze przekazane do Afryki. Naogół zbiórka materiałów sanitarnych dla etjopskiego „Czerwonego Krzyża” odbywa się na terenie całego kraju w tempie bardzo opalnym.

Przejście przez tor na ul. Rokicińskiej

zostanie uporządkowane. Zbudowana będzie droga dla pieszych

Łódź, 19 grudnia.
 (v) Od dłuższego już czasu toczą się pertraktacje pomiędzy Zarządem Miejskim w Łodzi, a firmą Scheibler i Grohman, która jest właścicielką bocznicy kolejowej przecinającej ruchliwą ulicę Rokicińską.
 W swoim czasie firma otrzymała polecenie zbudowania wtem miejscu wiaduktu, któryby nie tamował normalnego ruchu ulicznego i nie zagrażał

bezpieczeństwu publicznemu. W sprawie tej odbyła się konferencja i w rezultacie budowa wiaduktu została odroczone ze względu na brak kredytów na ten cel.
 Obecnie jednak władze miejskie ponownie wezwały firmę Scheibler i Grohman do uporządkowania przejazdu na ul. Rokicińskiej, który pozostawia wiele do życzenia. Przy przejeździe tym bowiem niema przejścia dla pieszych, a pozostawiona jest jedynie ciasna droga na dwa tory tramwajowe i przejazd pojazdów. Piesi chcąc przejść przez przejazd, schodzą na jezdnię, która wskutek swego zwienia wtem miejscu jest zawsze natłoczona pojazdami i stanowi niebezpieczeństwo dla przechodniów.

Czyje rzeczy?
Łódź, 19 grudnia.
 (gr.) Przy ul. Karolewskiej, obok posesji nr. 19 znaleziono w dniu wczorajszym sygnał samochodowy i inne przedmioty, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.
 Porzucone rzeczy odebrać mogą właściciele w wydziale śledczym przy ul. Kilińskiego 152, 3 piętro, pok. 3.

„WESOLY CZWARTEK” W TABARINIE
 „Wesołe czwartki” w „Tabarinie” mają już swoją ustaloną tradycję i sławę. Spotyka się na nich cała Łódź, znajdując wyśmienitą, przyjemną zabawę.
 Dzisiejszy „wesoly czwartek” obfitować będzie w atrakcyjne niespodzianki, konkursy itd.
 Na czoło zespołu artystycznego wysuwa się słynna tancerka bułgarska Didi Spasowa, która budzi powszechny entuzjazm swemi pierwszorzędnymi kreacjami.
 Nadto występują dwa pierwszorzędne duety taneczne — węgierska para Gonda et Irena oraz znani z warszawskich scen Ney'owie, którzy produkują się w niezmiernie atrakcyjnych numerach.
 Zespół uzupełnia Sonja Miłska.
 A w przerwach między numerami wre zabawa — pary suna beztroosko na gładkim, pomysłowo oświetlonym parkiecie. Do tańca przygrywa doborowa orkiestra Weinrota.
 O godz. 5.15 — fajt z pełnym programem.

Firma więc została wezwana do uporządkowania przejazdu i budowy trotuarów dla pieszych po obydwu stronach jezdni.
 Dla dokładniejszego omówienia przebudowy przejazdu kolejowego przy ul. Rokicińskiej, w piątek przed południem uda się na miejsce p. wiceprezydent Godlewski w towarzystwie naczelnika wydziału budownictwa inż. Rybołowicza. Z ramienia firmy w lustracji weźmie udział p. gen. Maciszewski.

GŁÓWNA WYGRANA.
 Dowiadujemy się, że główna wygrana klasy 3 bieżącej loterii zł. 100.000 na Nr. 74.130 padła w znanej ze szczęścia kolekturze L. Targownik, w Warszawie, Wierzbowa 7 (Plac Teatralny). Wybraćmi losu są: pp. T. L. zamieszkały na Pradze, B. Z. z ul. Browarnej, pani S. z Żoliborza i Sz. z Równego. Jak więc widzimy, szczęście stale sprzyja Kolekturze L. Targownik.

Piękna blondyna niebezpieczną złodziejką

Znajomość z dancingów. — W sidłach wyrafinowanych przestępców.

Warszawa, 19 grudnia. Władze policyjne wszczęły dochodzenie w sprawie sensacyjnej afery.

Niedawno do prokuratury warszawskiej wpłynęła skarga Nikodema Nuchima Zylberga na właściciela majątku ziemskiego w Małopolsce Wschodniej. Zylberg oskarżał go o kradzież biżuterii i o porwanie żony, rzekomo słynnej z urody. Była to przystojna platy-

nowa blondynka.

W Warszawie nawiązała ona na dancingu znajomość z Józefem B. właścicielem majątku, który miał być właścicielem porwania. W zakończeniu skargi Zylberg dowodził, że żona skradła mu biżuterię wartości 150.000 zł. i 5.000 funtów szterlingów. Domagał się o aresztowania zarówno jego żony jak i owego Józefa B.

Dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie dało sensacyjny wynik.

Okazało się, że rzekome brylanty były zwykłymi szkiełkami. Zylberg wraz z żoną występował w różnych miastach.

Zylbergowa występowała w roli ko biety, która okradała własnego męża, przyczem zawsze wciągała do „spółki”

TEATR MIEJSKI.
Dziś, w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w dal szym ciągu przy nadkompletach „Przedziwny stop”. Ceny zmniejszone.
Jutro w piątek o godz. 8.30 wiecz. premiera świetnej komedii majstra sceny francuskiej Verneulla — „Szkoła Podatników”. Jest to typowa dla twórczości Verneulla sztuka w której lekkość, brawura sceniczna, ciepłość satyry i galkicki dowcip idą z sobą o lepsze. Reżyserja Henryka Szletyńskiego. Dekoracje Konstantego Mackiewicza.

jakiegoś mężczyźny. Po ustaleniu tych okoliczności aresztowano Zylberga a za jego żoną rozpisano listy gończe. Sprytna oszustka narazie się ukrywa.

SENSACYJNA ZMIANA W MODZIE PUDRÓW DO TWARZY

Paryż lansuje nowy sekret „MATOWEGO WYGLĄDU”

Elegancie Paryżanki lansują nową modę. Znalazły one puder do twarzy, który nadaje brzoskwinową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sito jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji — wynik kilkuletnich doświadczeń francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani pożegnać się na zawsze z polyskiem nosa i świecąjącą się, tłustą skórą. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa” na przeciąg 8-u godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub posienie się nie uczynią skóry Pani polyskującą, o ile używa Pani Pudru Tokalon o „matowym wyglądzie”. Nadaje on świeży powab niby płatek róży, który spotęguje w dwójnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon — cena została niezmienną, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie”.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej, GDANSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT N° 7
Tel. 164-21.
godz. przyjść 5—7.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.
Piotrkowska 51 121-23

Dr. BRAUND
przeprowadził się na ul
PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-21.
Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. MED. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje 8—10 r., 4—7 w.



DR. MED. Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
GDANSKA 37, tel. 232-55,
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. ŁAGUNOWSKI
spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. Rundszejn
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DR. MED. M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpo!

Dr. H. Ziomkowski
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIĄ 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w. w niedz. i święta od 9—12.

Matki!
Zapłaćcie swe niemowlęta do „Kropeli Mleka”

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA ZAWADZKA 1
Leczenie chor. wenerycznych i skórnych
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

DOKTOR Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO
przeprowadził się na **PIOTRKOWSKA Nr. 292** (Plac Reymonta)

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

ZŁOTY — tygodniowo: angielski, hebrajski, francuski, włoski, hiszpański, niemiecki, wyczuwają dyplomowani, Ceglejnia 6 m. 10.



UWAGA! Nowootworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów i fraków. **Gdańska 64.**

ZAKŁAD fotograficzny „Fotorys” wł. L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuje zdjęcia przepisowe do Ubezpiecz. Społ., matrikul i t. p. oraz wywołania i kopjowania. Spec. amatorskie. Ceny niskie.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskretnie. Al. Kościuszki 41, pt. of. parter, tel. 170-18.

NA RATY palta męskie, damskie, ubrania męskie i dziecięce i futra, kozuski, Markowicz, Pl. Wolności 7.

POKÓJ umeblowany, frontowy 1-sze piętro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m. 12a do wynajęcia od zaraz. Ilo obelżenia od 12—5 godz.

DRÖBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszymi i najtańszymi środkami zekniecia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub poddyżycy pokój, 2) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 3) kupić cośkolwiek okazynie, 4) dostać posiadę 5) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

ZAGINAŁ jamniczka brązowa, Odprawdzak za wynagrodzeniem, Mostowa 30, Fiksowa.

SKRADZIONO portfel, zawierający książeczkę wojskową na nazw Stanisława Kujawowicza, Limanowskiego 70, m. 30 oraz zł. 80 gotówką i złote spinki, wartości zł. 33—

ZAGUBIONO srebrny zegarek męski, ręczny firmy „Eterna” ze względu na wartość pamiątkową, łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowego za wynagrodzeniem zł. 30.— Piotrkowska 202, zegarmistrz.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamek Zoltanem.
Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał lordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.
Mąż Ewy, Wilewski, sprzedał staremu Witmanowi testament poprzedniego właściciela zakładów, Schurmana, który przed śmiercią usynowił Zoltana, zapisując mu olbrzymi majątek.
Ewa udała się do Wiednia, aby zaopiekować się Ottokarem, który pił coraz więcej. Wyjazd jej nastąpił wskutek interwencji Witmana.
Bezmiernie szczęście krzychało jej w duszy, jak zbudzony ze snu i rozkochany w swobodzie ptak.
Z głośnym zgrzytem jęknęły łańcuchy spinające wagony. Pociąg stanął. Ewa rzuciła się do okna i odsunęła szybę. Krew zastęła jej w żyłach. Na peronie stał Ottokar. I on ją dostrzegł.
Zbliżał się prędko z oczami olśnionymi niema ekstazą.
Wpadł do wagonu i chwycił w dłonie wyciągnięte ku niemu ręce Ewy. Wpatrzeni w siebie, nie byli zdolni przemó-

wić. Po twarzy Ottokara przelatywały fale głębokiego wzruszenia.
Przeżyli jedną z tych chwil, w których dusza człowieka ubiera się w szatę tęczowej aureoli i ulatuje z ciała w bezszmerowym trzepocie szczęścia, nie znającego granic.
Dopiero w hotelu odzyskali mowę. Tłumione przez długi czas słowa, porwały się z ust i prześcigały się wzajemnie. Ewa powtórzyła Ottokarowi rozmowę z ojcem, ale zataiła pierwszą połowę, nie chcąc ukochanemu psuć radości.
Ottosłuchał wzruszony.
— Widzisz, Ewuś, widzisz... — rzucił co pewien czas.
— Zostanę tu cały tydzień — radowała się Ewa.
— I coś więcej ojciec? — indagował Otto.
— Myślę, że zachwiał się w uporze, a gdy wrócisz zdrowszy... Przecież pójdziesz do sanatorium, prawda Otto?
— Pójde, jedyna, pójde...
Łagodnie pogładziła go dłonią po twarzy.
— Zmierzniałeś bardzo.
— Myślałem, że oszaleję z tęsknoty.

— Uspokój się, Otto.... Mam przecucie, że wszystko będzie dobrze. Skoro wytrwaliśmy dotąd, wytrwamy i do reszty.
Przez pierwsze dwa dni prawie nie wychodzili z hotelu. Pragnęli nacieszyć się sobą bez świadków, po kilkumiesięcznej rozłące. Chwilami czuli w sobie tak wielką potęgę szczęścia, że ogarniało ich przerażenie. Ale uspakajali się wzajemnie. Sama świadomość tego, że ojciec wysłał Ewę do Wiednia, budziła w ich sercach nadzieję jasnej przyszłości.
Dopiero w kilku następnych dniach zaczęli zwiedzać Wiedeń, którego Ewa przedtem nie знаła. Zachwycało ją wszystko, ponieważ cały czas miała przy sobie Ottokara.
Gdy zmęczeni chodzeniem siadali w pięknej restauracji pod ratuszem, Ewa chwyciła ręce Witmana i długo tuliła w swoich dłoniach.
— Wszystko wydaje mi się czarownym snem...
— To rzeczywistość, Ewuniu...
— Otto, drogi.
— Jedyna moja...
W pobliżu ich stolika odezwał się cudny śpiew.
— To kilku Tyrolczyków śpiewało pieśń o szczęściu i miłości.
Potem orkiestra grała specjalnie dla Witmana walce wiedeńskie. Ottokar nawet nie myślał o picu. Był tak zrównoważony, jakim nigdy go jeszcze Ewa nie widziała.
Wysnuwali projekty swej przyszłości i cieszyli się nią jak dzieci. Nie zastanawiali się nad rychłym wyjazdem Ewy.

Bali się psuć radość, która chwilami przeobrażała się w dziecienną wesołość. Oboje czuli w sobie gwałtowny przyływ energii.
— Prawdopodobnie przyjedzie ojciec, żeby umieścić mnie w sanatorium, a potem wróć już do ciebie, Ewuś... Już twój na zawsze — mówił Ottokar, tuląc w swoich ramionach wiotką postać ukochanej. Będiesz moją, a rodzice pokochają cię tak, jak ja ciebie kocham.
Z zawrotną szybkością minął cały tydzień. Ewa musiała wracać. Ottokar nie czekał do ostatniej chwili, aż pociąg ruszy z peronu, ponieważ obawiał się, że nie wytrwa w postanowieniu i razem z Ewą wróci do Warszawy.
Jeszcze tego samego dnia wieczorem przyjechał Witman.
Rozpromieniona twarz syna wyjaśniła mu wszystko bez słów. Zagryzł wargi i udał się do gabinetu doktora Radke, z którym przeprowadził długą i decydującą rozmowę.
Następnego dnia, Witman wczesnym rankiem wszedł do pokoju syna.
— No, Otto, jedziemy.
— Dokąd?
— Wszak zgodziłeś się pojechać do sanatorium?
— Tak, ojcze.
Witman poklepał go po ramieniu.
— Da Bóg, wszystko będzie dobrze. Ale słowa ojca wniosły do duszy Ottokara nowy niepokój. Usiadł, czując w sobie nieprzeparty lęk.
— Nerwy — pomyślał i za wzywającym go Witmanem wyszedł na ulicę.
(Ciąg dalszy jutro)



Afera „dzikich“

wciąż jeszcze absorbuje łódzkie władze piłkarskie

Łódź, 19 grudnia.

Łódzkie władze piłkarskie mają dużo kłopotu ze sprawą wykrytej „afery dzikich“, o której już w swoim czasie informowaliśmy szczegółowo. Dochodzenie w tej sprawie prowadzone niezwykle drobniawo przez specjalnie wylonioną z ramienia wydziału gier i dyscypliny komisję dało obfity materiał obciążający przeszło dwudziestu znanych piłkarzy.

Piłkarzom tym udowodniono, do czego zresztą sami przyznali się w większości wypadków, że grali oni w klubach dzikich, a szczególnie w reprezentacji Chojen. Nie można tylko było rzec uczestniczyli w meczach na Chojstwierdzieć ile razy poszczególne piłkarze.

Sledztwo zostało już ostatecznie w tych dniach ukończony, ale teraz pojawiły się zupełnie nowe komplikacje, o których dawniej nie pomyślano. Nie wiadomo, jak ukarać zawodników. — Przepisy PZPN-u nie przewidują bowiem wypadku uczestniczenia piłkarza zgłoszonego do PZPN-u i figurującego w jego kartotece w meczu zespołów dzikich.

Mówią one jedynie o tym, że klubowi związkowemu nie wolno grać z klubem dzikim i że za to przewinięcie będzie taki klub karany. Ale jak postępować w stosunku do piłkarzy grających w klubach dzikich — o tem niema w przepisach ani słowa.

Tak więc łódzkie władze piłkarskie stanęły przed nowym problemem, który prawdopodobnie doprowadzi do niekarania tych zawodników, za czem wypowiedzi się już obecnie większość członków W. G. i D. któremu komisja zło-

żyła wyniki przeprowadzonych dochodzeń. Ostatecznej decyzji w tej sprawie należy oczekiwać dopiero po świętach.

Aby jednak w przyszłości uniemożliwić udział piłkarzy w klubach dzikich W. G. i D. uchwalili karać piłkarzy dyskwalifikacją od sześciu miesięcy w razie ujawnienia ponownej afery.

Odprawa kierowników Urzędów W.F. i P.W.

Pułk. Gabryś pożegnał pułk. Kilińskiego w imieniu wszystkich kierowników

Warszawa, 19 grudnia

Na odprawie jaka odbyła się we wtorek w Warszawie w sali konferencyjnej PUWF mieli kierownicy poszczególnych urzędów W. F. i P. W. okazję zetknięcia się po raz pierwszy z nowym dyrektorem PUWF. gen. Olszyną - Wilczyńskim.

Gen. Olszyna - Wilczyński wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie, na

Walkower 16:0 otrzyma Warta

za niedzielny mecz z IKP. o mistrzostwo Polski

Przegranie przez IKP. w Poznaniu spotkania z Wartą w katastrofalnym stosunku 14:2 zaskoczyło łódzką opinię sportową. Jak się jednak okazuje, wynik ten ulegnie obecnie korekcie i to jeszcze na gorsze — bowiem oficjalnie figurować on będzie jako walkower 16:0 na korzyść Warty.

Zmiana ta w weryfikacji spotkania

przeprowadzona zostanie przez wydział sportowy PZB., naskutek nieposiadania przez IKP. w swym składzie w czasie spotkania poznańskiego sześciu seniorów którzy, zgodnie z przepisami PZB. dotyczącymi rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, muszą tworzyć drużynę stającą w ringu.

IKP. miało takich seniorów uprawnionych do walki jedynie pięciu. Do Poznania pojechało IKP. wogóle tylko z siedmioma zawodnikami bez reprezentanta w wadze ciężkiej. Popielaty nie jest jeszcze senjorem, tak że pozostało już tylko sześciu zawodników.

Delegat wydziału sportowego PZB. wyznaczony na powyższe zawody oświadczył jeszcze przed spotkaniem kierownictw drużyny łódzkiej, że reprezentant IKP. w wadze półciężkiej Pietrzak nie jest jeszcze uprawniony do walczenia w barwach klubu łódzkiego wobec niedopełnienia pewnych formalności. Tak więc IKP. dysponowało już tylko pięciu seniorami: Bartniakiem, Spodankiewiczem, Woźniakiewiczem, Banasiakiem i Chmielewskim.

Wobec takiego stanu rzeczy, spotkanie Warta-IKP. zostanie na najbliższym posiedzeniu wydziału sportowego PZB. zweryfikowane jako walkower dla Warty 16:0.

Reprezentacja Łotwy grać będzie w Wilnie

Warszawa, 19 grudnia

Prezes Łotewskiego Komitetu Olimpijskiego zwrócił się telegraficznie do wileńskich władz hokejowych, proponując wysłanie do Wilna reprezentacji hokejowej Łotwy na dwa mecze z reprezentacją Wilna, względnie czołowym klubem wileńskim. Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym, przyczem w razie przychylniej odpowiedzi mecze z Łotwą rozegrane zostaną w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża reprezentacja hokejowa Polski na tournée do Niemiec. Polacy rozegrają szereg spotkań towarzyskich oraz wezmą udział w turnieju organizowanym w Hamburgu.

Łódzkie władze hokejowe projektowały sprowadzenie na nadchodzącą niedzielę czołowych lyżwiarzy stołecznych. Wczoraj nadeszła jednak odpowiedź odmowna, ponieważ lyżwiarze stołeczni jeszcze w sezonie bieżącym nie trenowali.

Francuscy hokeiści wygrali w Pradze

W Pradze w obecności 6000 widzów odbył się mecz hokeja lodowego pomiędzy francuską drużyną Francais Volants a praskim zespołem LTC.

Wygrali francuzi po zaciętej walce w stosunku 3:2 (2:0 0:1).

Plattko trenerem piłkarzy amerykańskich

Związek Piłkarski Stanów Zjednoczonych zaangażował dla swych olimpijskich piłkarzy węgierskiego trenera Plattko.

Wymieniony trener czynny był ostatnio w Hiszpanii i Portugalii.

Narciarze na Howerle!

Liga Popierania Turystyki przy udziale Warsz. Okręgu PZN. organizuje na święta w Warszawie i Łodzi popularny pociąg do Worochty pod hasłem Narciarze na Howerle!

Cena przejazdu z Warszawy do Worochty i spowrotem — 21 zł., a z Łodzi do Worochty i spowrotem zł. 32.40.

Kraków, 19 grudnia

Trener zjazdowców polskich Karol Wieser przybył już do Polski i prowadzić będzie dwa kursy zjazdowa w Krynicy, pierwszy od 21 do 26 bm., a drugi od 1 do 6 stycznia.

Następnie trenować będzie Wieser naszą reprezentacyjną drużynę zjazdową.

stepnie wysłuchał referatów poszczególnych kierowników. Przy tej okazji odbyło się w sali reprezentacyjnej stadjonu Wojska Polskiego pożegnanie poprzedniego dyrektora PUWF. pułk. Kilińskiego.

W imieniu kierowników Urzędów przemówił pułk. Gabryś z Łodzi, wręczając pułk. Kilińskiemu statuetkę Marszałka Piłsudskiego.

Austria—Anglja

Czy dojdzie do rewanżowego meczu piłkarskiego

Austrjacki Związek Piłki Nożnej zwrócił się swego czasu do Związku Angielskiego z propozycją rozegrania rewanżowego meczu piłkarskiego Anglja — Austria w Wiedniu. Austrjacy, którzy w ubiegłym roku przegrali w Londynie 3:4, zwracają uwagę, że w myśl przyjętych zwyczajów, należy im się rewanż. Anglicy nie palą się jednak zbyt do powtórzenia się

z austrjakami i to w dodatku w Wiedniu bowiem do tej pory nie udzielili jeszcze Związkowi austrjackiemu odpowiedzi.

Sprawa ta była znów tematem obrad poniedziałkowego posiedzenia Związku Angielskiego. Nie powzięto jednak żadnej decyzji i odłożono ją do najbliższego posiedzenia, które odbędzie się dopiero w styczniu.

Hokeiści japońscy grać będą również w Krynicy

Warszawa, 19 grudnia.

Pertraktacje Lwowskiego OZHL w sprawie sprowadzenia udających się, na Olimpiadę hokeistów japońskich zostały już ostatecznie sfinalizowane i egzotyczni ci sportowcy grać będą we Lwowie w dniach 14 i 15 stycznia.

Korzystając z pobytu japończyków w Polsce zaangażowało ich również uzdrowisko krynickie, które organizuje niezależnie od turnieju w pierwszych

dniami stycznia, specjalnie jeszcze drugi turniej dwudniowy w dniach 11 i 12 stycznia, w którym obok japończyków uczestniczyć też będzie kilka czołowych zespołów Polski.

Hokeiści japońscy przybędą do Polski już w dniu 9 stycznia i przejeżdżać będą przez Warszawę, wobec czego istnieje możliwość, że rozegrają oni również w stolicy jedno spotkanie.

Skład I. K. P.

na niedzielny mecz z Warszawianką

Łódź, 19 grudnia.

W nadchodzącą niedzielę wyjeżdża IKP — jak już o tem donosiliśmy — do Warszawy, gdzie stoczy spotkanie drużynowe z Warszawianką.

Kierownictwo sekcji IKP ustaliło następujący skład drużyny na ten mecz: w muszej Popielaty, w koguciej Bartniak, w piórkowej Spodankiewicz i Leszczyński, w lekkiej Woźniakiewicz, w półśredniej Banasiak, w średniej Chmielewski i w półciężkiej Pietrzak.

Najciekawiej zapowiadają się spotkania Spodankiewicza z Forlańskim, Leszczyńskiego z Krzemieńskim, Woźniakiewicza z Polusem i Pietrzaka z Weznerem.

Nehringowa poprawia rekord Polski na 500 mtr.

Wiedeń, 19 grudnia

Jak wiadomo trenują od pewnego czasu w Wiedniu czołowi lyżwiarze polscy z Nehringową na czele. W dniu wczorajszym na treningu poprawiła Nehringowa własny rekord Polski w biegu na 500 mtr., uzyskując czas 54,2.

Pozostali lyżwiarze polscy a zwłaszcza Kalbarczyk znajdują się również w dobrej formie. Lyżwiarze polscy pozostaną jeszcze przez pewien czas w Wiedniu, gdyż ich wyjazd do Oslo został odwołany.

Druga porażka egzotycznych koszykarzy

Warszawa, 19 grudnia.

Drużyna koszykówki złożona z zawodników chińsko - amerykańskich rozegrała w dniu wczorajszym spotkanie z AZS-em, ulegając znów w stosunku 67:32 (28:18). Przez cały czas spotkania mieli warszawianie znaczną przewagę. Goście zagraniczni nie pokazali absolutnie nic co byłoby godniejsze uwagi.

Trójka ping-pongistów stołecznych na mecz z Łodzią

Warszawa, 19 grudnia.

W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Warszawy i Łodzi. Na spotkanie powyższe wyznaczony został następujący skład reprezentacyjnej drużyny stolicy: Finkelstajn, Grodnicki i Roizen.

Łotwa i Polska zmierzą się w meczu koszykówki

Warszawa, 19 grudnia.

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje pomiędzy związkami gier sportowych Polski i Łotwy w sprawie rozegrania międzypaństwowego spotkania w koszykówce zostały ostatecznie sfinalizowane. Mecz taki odbędzie się w Warszawie w dniu 26 stycznia przyszłego roku.

Bez Moskala

walczyć będzie Warta z Polonią

Warszawa, 19 grudnia.

W przyszłą niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się w Warszawie towarzyskie drużynowe spotkanie pięściarskie pomiędzy stołeczną Polonią a mistrzem Polski poznańską Wartą.

Spotkanie to wywołało w sferach sportowych stolicy olbrzymie zainteresowanie, szczególnie wobec ostatniego wysokiego zwycięstwa Warty w spotkaniu z łódzkim IKP. Warta zobowiązała się przyjechać do Warszawy w swym najsilniejszym reprezentacyjnym składzie.

Prawda, zabraknie jedynie... p. Moskala!

Teniści polscy

zgłoszeni do pucharu Davisa

Warszawa, 19 grudnia.

Zarząd Polskiego Związku Lawn Tenisowego zgłosił oficjalnie udział reprezentacyjnej ekipy tenisowej Polski w przyszłorocznych rozgrywkach o puchar Davisa.

Losowanie rozgrywek odbędzie się w lutym w Londynie.

Czortek z Krzemieńskim walczyć będą w styczniu

Warszawa, 19 grudnia.

Dwaj dawni koledzy klubowi z Grudziądzkiego K.S. czołowi pięściarze polscy Czortek i Krzemieński spotkali się w Warszawie w dwóch różnych klubach. Czortek należy do Skody a Krzemieński dopiero od niedawna do Warszawianki.

Obaj startują dziś w tej samej kategorii koguciej i obaj znajdują się w znakomitej formie.

Który z nich jest lepszy, trudno do prawdy określić, a odpowiedź na to pytanie da dopiero ich mecz, który odbędzie się w dniu 26 stycznia w ramach spotkań Skoda — Warszawianka. Będzie to niejako spotkanie o nieoficjalne mistrzostwo Polski w wadze koguciej.

Minjatury

Na wesoło

Kac i Kotek.

— Wyobraź sobie — powiada Kac — widziałem wczoraj prawdziwy cud...

— Nie wierzę w cuda...

— Pan nie wierzy w cuda?... A ja panu mówię, że są cuda na świecie... Coby pan naprzykład powiedział, gdyby pańska żona była niemową i nagle odzyskała mowę... Czy nie powiedziałby pan, że to cud?...

— Nie...

— Jakto?...

— Nie powiedziałbym... Ale gdybym teraz po powrocie do domu, dowiedział się, że oniemiała, widzi pan, wtedy uwierzyłbym, że są cuda na świecie!

**

Alojzy jest chory. Powikłane zapalenie wyrostka robaczkowego. Lekarz kazał mu być na ścisłej diecie. Ani kawałka mięsa. Ani dzielebka kapusty. Ani kropelki wódki — i to właśnie było najgorsze!... Alojzy spalał się z przagnienia. Wil się w łóżku.

— Panie doktorze... — błaga. — Choćby jeden kieliszek...

— Wykluczone!... Musi pan jeszcze poczekać...

— Jeden kieliszek...

Nie wolno... To może wywołać fatalne skutki.

— To pokaż mi pan przynajmniej zdaleka korkociąg! — błaga Alojzy.

**

Felek Pęk, prezes ferajny kasjarzy, budzi się zrana i dzwoni na pokojówkę.

— Czy są dla mnie listy? — pyta.

— Owszem... Jeden — gończy...

**

Wójt pewnej gminy złożył swej przełożonej władzy następujący raport:

— Na pytanie z dnia 20 listopada rb. o najstarszych ludzi w naszej gminie, powiadam, że dwaj najstarsi mieszkańcy gminy Zabłotów, a mianowicie Wojciech Makucha i Marcin Ulepek pomarli właśnie w zeszłym roku.

**

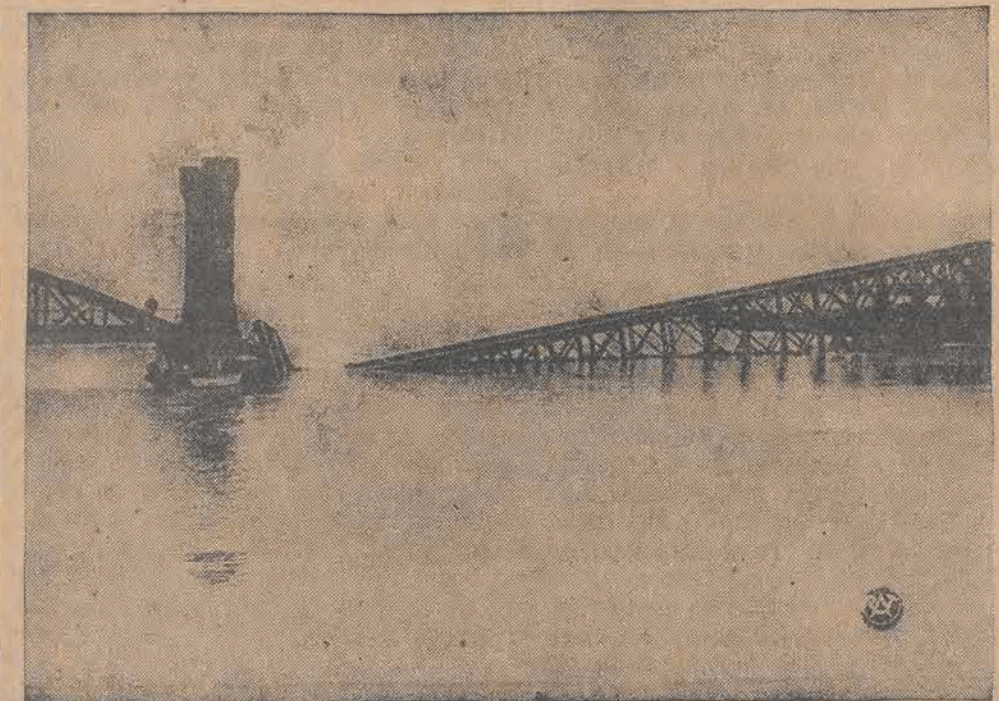
Policjant w nocy przyłapuje dwóch rzemieślników w chwili, gdy dobijają się do sklepu jubilerskiego. Wyciągając rewolwer, stróż bezpieczeństwa zapytuje:

— A wy co tu robicie?...

— Jakto co?... — odpowiada jeden ze złodziei. — Przecie tu na drzwiach napisane wyraźnie „Wejście”, to chcemy wejść...



Po atakach lotniczych na Dessie amerykański Czerwony Krzyż niósł pomoc rannym abisyńczykom.



Most żelazny kolejowy, łączący duńskie wyspy Laaland i Zelazdję, został zerwany przez przepływający pod nim angielski statek cysterne „Artherton”. Wskutek zerwania mostu wstrzymana została na tym odcinku komunikacja między Niemcami i Danją. — Na zdjęciu — zerwany most.

POGRZEB OFIAR REWOLTY BRAZYLIJSKIEJ.



W czasie ostatniej rewolty komunistycznej w Brazylii postradało życie czterech oficerów. Na zdjęciu widzimy trumny ze zwłokami, zasypane kwieciami.

CZWORONOZI ARTYSTA.



Tresura psów daje niekiedy doskonałe rezultaty, ponieważ psy odznaczają się wyjątkową inteligencją, jak to widzimy na naszym zdjęciu.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Janienka z kwiaciarni

— Panno Zosiu kosz tulipanów na Jasną 5!

— Panno Zosiu, chryzantemy na Szeroką 73!

— Białe róże na Kopernika 34!

I tak od siódmej rano do wieczora. W kwiaciarni przez cały dzień duży ruch. Przechodzą młodzi mężczyźni, panienki, starsze panie. Zamawiają kwiaty i proszą, by je odesłano do domu.

Zosia wciąż jest na ulicy. Ledwie zdąży odnieść kosz, już czeka na nią następny. Pędzi z jednego krańca miasta na drugi. Tramwajem jeździ tylko w wyjątkowych wypadkach.

Zosia ma osiemnaście lat. Jest wysoka, smukła i ładna. Podoba się mężczyznom. Wie o tem doskonale.

Gdy któryś z młodych panów, przechodzących do kwiaciarni, spogląda jej w oczy, rumieni się i szybko odwraca głowę.

Pewnego popołudnia przed sklepem zatrzymał się jakiś młodzieniec w studenckiej czapce.

Spojrzał w okno wystawowe, zauważył Zosię i uśmiechnął się do niej.

Od tego dnia coraz częściej zatrzymywał się przed wystawą.

Zosia za każdym razem odwracała głowę.

Wiedziała jednak, że on jest bardzo przystojny i elegancki.

Pewnej soboty wszedł do kwiaciarni.

Wybrał kosz róż i kazał odesłać na ulicę Modrą 17.

Zosia stała w kacie i nie patrzyła na niego. Serce waliło jej, jak młotem.

Po kilku minutach, gdy student już opuścił sklep, sprzedawczyni wskazała

jej kosz.

— Musisz go zaraz zanieść — powiedziała obojętnym głosem. — Na karteczce jest podany adres.

Zosia kiwnęła posłusznie głową.

Gdy spieszyła z koszem w stronę ulicy Modrej, była bardzo podniecona. Te kwiaty pewnością były przeznaczone dla jakiejś kobiety. Młody student chyba ma narzeczoną. A ona myślała...

Zadzwoń! — nieśmiało do drzwi.

On sam jej otworzył.

Zosie ogarnął niepokój.

— Przyniosłam kwiaty — szepnęła.

— Bardzo się cieszę. Proszę wejść do pokoju — uśmiechnął się.

Pokoik był urządzone bardzo gustownie.

— Niech pani zdejmie kapelusz — powiedział.

Spojrzała nań z przerażeniem.

— Nie, nie... — broniła się.

— Czy wie pani, dlaczego kazałem przysłać kwiaty? Bo pragnęłam z panią porozmawiać. W kwiaciarni jest niewygodnie. A ja mieszkam zupełnie sam.

— Nie mam ani chwili czasu — szepnęła drżącym głosem. — Muszę już wracać. Czekają na mnie...

Wybiegła z mieszkania.

Przez cały dzień była zupełnie wytrącona z równowagi.

Pracowała, jak zwykle, bardzo intensywnie, ale nie przestawała myśleć o młodym studentcie. Był naprawdę bardzo przystojny. Nigdy w życiu nie widziała takiego mężczyzny. Chyba na filmie...

O siódmej wyszła ze sklepu. Skończyła się jej żmudna, codzienna wędrówka.

Przy przystanku tramwajowym usłyszała jakiś głos.

— Czekam na panią prawie godzinę. To był on.

Zosia chciała przyspieszyć kroku. Ale nie starczyło jej sił do dalszej walki.

Mówił tak pięknie. Zachwycał się jej urodą, przysięgał, że jest w niej zakochany do szaleństwa.

Nie wiedziała, co ma mu odpowiedzieć.

Zatrzymał się przed jakąś kawiarenką.

— Wejźmy na kawę — zaproponował.

— Nie mogę. Matka czeka w domu — zaoponowała nieśmiało.

— Nie mogę. Matka czeka w domu — zaoponowała nieśmiało.

Ale on tak nalegał, że nie mogła się oprzeć.

W kawiarence spędzili prawie godzinę. Student w dalszym ciągu opowiadał o sobie. Nazywał się Norbert Sylar. Rodzice jego mieszkali w majątku ziemskim. Widywał się z nimi tylko w czasie świąt.

— Niech pani trochę opowie o sobie — prosił ją.

Ale Zosia milczała.

Gdy pożegnali się na ulicy, powiedział:

— Jutro wieczorem będę czekał przed kwiaciarnią.

Nie odpowiedziała mu i szybko pobiegła do domu.

Od tego dnia widywali się bardzo często.

Chodzili na dalekie spacerki, przesiadywali w zacisznych kawiarenkach, lub w kinie.

W ten sposób upłynęły trzy miesiące.

Pewnego wieczoru znaleźli się znów w kinie. Film był bardzo wzruszający.

Młoda robotnica zakochała się w młodym arystokracie. Młodzieniec po-

czątkowo odwzajemniał się jej uczuciem, ale później zerwał z biedną dziewczyną. W ostatnim akcie znów się spotkali. Arystokrata zrozumiał, że nie potrafi żyć bez niej. Film zakończył się uroczystym ślubem.

Gdy wychodzili z kina, Zosia myślała o swej przyszłości.

Norbert tak ją kochał... Kto wie, czy pewnego dnia nie przyjdzie do niej z radosną decyzją...

Więcej już się nie spotkali.

Następnego dnia Norbert nie przyszedł, choć, jak zwykle, miał na nią czekać przed kwiaciarnią.

Zosia była bardzo niespokojna. Sądziła, że jest chory. Nazajutrz pobiegła na Modrą. Właścicielka mieszkania powiedziała jej, że Norbert wyprowadził się i nie podał jej swego nowego adresu.

Upłynęły cztery tygodnie udręki.

Zosia, jak zwykle, pracowała bardzo ciężko. Starła się zapomnieć o swym nieszczęściu, ale jej się to nie udawało.

Pewnej soboty kazano jej odnieść kwiaty do pałacyku na ulicy Ceglana nr. 78.

Był to wspaniały kosz orientalnych kwiatów.

W pałacyku grała orkiestra.

— Panienska z kwiatami? — zaczęli ją na schodach dozorca. — Od rana wciąga niosą kwiaty. Córka właściciela pałacu, panna Jadwiga Zarebska, wychodzi zamaż za syna dziedzica, Norberta Sylara.

W porannych pismach, na pierwszej stronie, znajdował się opis wspaniałego ślubu.

A na ostatniej stronie, w rubryce wypadków, króciutka wzmianka o samobójstwie 18-letniej Zofii Burzanówny, pracownicy znanej kwiaciarni.

Dol.